GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu.

Abonament przy odbiorze w eksped. m es. gr. 75 kwart. zł. 2,25, z Jost. poczt. wl. koszt. manip. „ 84 „ „ 2,82, pod opaską w Polsce - - - „ 90 „ „ 2,70, w agenturach - - - - - - „ 85 „ „ 2,55.

Wychodzi w każdy wtorek, czwartek i sobotę

Konto czekowe: P. K. O. 200695.

Egzemplarz pojedyńczy 10 groszy.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 5 groszy. Reklamy za wiersz milimetrowy na stronie 4-łamowej 10 groszy. :—: :—:

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. — Telefony Nr. 57, 300, 888.

Nr. 121 | Toruń, wtorek 8 grudnia 1925 | Rok 3

O co chodzi uwodzicielom ludu i wichrzycielom.

Ukarany uwodziciel robotnika polskiego.

Już nieraz wskazywaliśmy na to, jak to niektórzy krzykacze, wichrzyciele i uwodziciele, a rzekomo... obrońcy ludu nie o tem myślą, by ludowi pomóc, lecz o tem, aby **wykorzystać go w swym własnym interesie i zapchać własne kieszenie.**

Nie zawsze wprawdzie uda się to wykazać tak dobitnie, by tego rodzaju warchołków można zawezwać przed sąd, gdyż są oni zanadto sprytni i swe własne interesy ukryć potrafią pod osłoną niby interesów ludowych.

Zaszedł jednak bardzo jaskrawy fakt we Lwowie, gdzie udało się jednego tego rodzaju warchołów przyłapać na gorącym uczynku, zaprowadzić przed sąd i odpowiednio napiętować.

Tym — widocznie mniej sprytnym — wichrzycielem i warchołem był niejaki Aleksander Antoniuk, prezes Stow. Emerytów kolejowych, znany na miejscu **rozbijacz wieców narodwych, b. radny m. z PPS.,** który już niejednokrotnie zajmował sądy swoją osobą, ostatnio jako „działacz“ w komitecie Opieki nad dziećmi.

Jednak dotychczas jakoś udawało mu się wykręcać z rąk sprawiedliwości.

We lwowskim „Słowie Polskim“ znajdujemy taką ocenę tego wybitnego działacza lewicowego.

W ostatnich czasach Antoniuk rozwinął wielką agitatorską działalność jako prezes Stow. emerytów kolejowych. Otoczywszy się satelitami jemu podobnymi, **urządzał burzliwe wiece, jeździł z rozmaitemi memorjałami do Warszawy, groził i krzyczał, a równocześnie zabiegał skrzętnie, by napychać swe niezgłębione kieszenie** Solą w oku „pana prezesa“ był Centralny Związek emerytów kolejowych, na którego czele stał poważny obywatel pan Stefan Neuhoff. Jako były maszynista Antoniuk nie mogąc osiągnąć wpływów w Centralnym Związku urzędników, starał się podkopać zaufanie do p. Neuhoffa, i w tym celu **atakował go na wiecach lub w oddanej sobie prasie umieszczał oszczercze przeciw niemu notatki.** Przywiedziony do rozpaczy p. Neuhoff zapytał wreszcie w cztery oczy Antoniuka, za **jaką cenę zmieniłby swe wrogie przeciwko niemu stanowisko?**

— **Tysiąc złotych miesięcznie, płatne zgóry** — brzmiała odpowiedź.

Rokowania trwały niedługo, wreszcie „krakowskim targiem“ ustępliwy p. Antoniuk zgodził się na pięćset zł.

P. Neuhoff przez 2 miesiące płacił p. „prezesowi“ po **pięćset złotych,** ponieważ jednak wydatek ten zbyt obciążał jego budżet, zaproponował Antoniukowi czyby coś nie opuścił. I doszło do ugody **300 złotych.**

I na ten czas ataki ustały.

Po wyasygnowaniu pensji p. Neuhoff zwierzył się kolegom ze swego kłopotu, a ci poradzili mu, aby przestał opłacać się, a z ataków sobie nic nie robił.

„P. „Obrońca pracującego ludu“ nie otrzymawszy na pierwszego umówionego „schweiggeldu“ przysłał do p. Neuhoffa przyjaciela swego Władysława Urbańskiego z przestrogą, że **będzie źle.** Mimo to p. Neuhoff nie ustąpił i **pieniędzy nie dał.** W odpowiedzi na to „p. prezes Antoniuk zwołał zgromadzenie kolejarzy, na którem zaczął **w gwałtowny sposób atakować Centralny Związek i jego prezesa.**

I oto było jego zgubą. Albowiem sprawę oddano do prokuratury i w tych dniach przed sądzią jednostkowym s. o. Łyczkowskim odbyła się rozprawa.

Po przesłuchaniu świadków, mimo wykręty, iż chciał właśnie przeznaczyć te pieniądze dla biednych emerytów (!?) sędzia skazał go na **dwa miesiące ciężkiego więzienia z obostrzeniami.**

Tak więc w tym udano wykryć wichrzycielską robotę lewicowego warchoła i odpowiednio ją ukarać. Ale ileż to podobnych wypadków ujdzie zasłużonej karze i ileż to razy ci przebiegli i chytrzy wichłacze urządzą się tak, że ich przyłapać i ukarać nie można.

Ten zatem fakt powinien być dla nas, dla ludu polskiego ostrzeżeniem wobec tych, co to się zbyt hałaśliwie i krzykliwie ujmują za ludem, w istocie zaś mają na oku interes własny, i **dzięki którym to w Polsce takie przykre panują stosunki a lud biedę cierpi i niedostatek.** — Wszakże i nam opowiadali o pewnym warchole lewicowym, który przychodził na wieś, do strajku namawiał lud folwarczny, a za swe gadanie brał od ludu folwarcznego kartofle, zarazem nie gardził pieniędzmi od przewodniczącego związku pracodawców. A jeżeli tego nie ogłosiliśmy wówczas, to z tego powodu, że odnośny pracodawca tego sobie nie życzył, bo obawiał się zemsty, a ujawnić chce sprawę sam w odpowiedniej chwili. A zresztą zato, że ktoś tumani lud, prawo kary nie przewiduje, a jeżeli w tym wypadku, o którym piszemy, kara nastąpiła, to dlatego, ponieważ w tym wypadku zachodziło wymuszenie i pogróżki.

Ale może jednak ktoś zauważy, że w wyżej opisanym fakcie chodziło o jednostkę, a nie o odnośną organizację, do której skazany Antoniuk należał i która mogła nie wiedzieć o wybrykach skazanego warchoła.

Otóż nie. Wykazuje się bowiem rzecz gorsza. O dotychczasowych wybrykach p. Antoniuka mogło nie wiedzieć. I rzeczywiście kazała mu wycofać się z rady miejskiej. Ale **pomimo tego udzielała mu jak pisze „Słowo Polskie“ poparcia jako „prezesowi“. A dlaczego?** Dlatego ponieważ **liczy na jego usługi (?) przy wyborach.**

Tak to postępują stronictwa, które wzięły sobie za cel otumanianie i bałamucenie ludu i robotnika polskiego.

I za to **robotnik i lud polski płaci (a także cały naród i państwo) niedostatkiem, bezrobociem o częstokroć nędzą i głodem.**

Ale od tego rodzaju „opiekunów“ nikt robotnika i ludu wybawić nie może, jeżeli i ten robotnik i ten włościanin, ten funkcjonarjusz państwowy albo prywatny nie przetrze oczu, albo jeżeli nie otworzą mu oczu uświadomieni już włościanie, robotnicy i funkcjonarjusze przy pomocy gazet narodowych.

Smierc autora „chłopów“, Wł. Reymonta.

W sobotę w nocy zmarł Władysław Reymont, jeden z najwybitniejszych postaci piśmiennictwa polskiego, laureat Nobla, twórca „Chłopów“. Zmarły dożył wieku 56 lat.

Już w piątek po południu stan chorego uległ znacznemu pogorszeniu. — Chory stracił przytomność. Serce osłabło zupełnie. Lekarze zastrzykiwali kilkakrotnie kamforę. Po zastrzykach tych chory zasnął i zdawało się, że katastrofa nie nastąpi. Zastrzyki powtarzano przez całą noc. Mimo to organizm słabnął z godziny na godzinę. Około godziny 2-ej w nocy sytuacja okazała się beznadziejna.

Reymont zmarł nie odzyskawszy przytomności. Żonę jego, która spała, zbudzono dopiero po stwierdzeniu zgonu. Wkrótce po śmierci zebrała się w mieszkaniu garstka najbliższych jego przyjaciół.

Śpiew tryumfalny Niemiec.

W Londynie podpisano już układ w Lokarno. Z tego powodu wśród Niemców panuje wielka radość,

Prasa niemiecka stwierdza zgodnie, iż konferencja londyńska ma większe znaczenie i większą wartość dla Niemiec, niż konferencja w Locarno. Niemcy wyjeżdżają z Londynu jako zwycięzcy.

Uzyskali oni spełnienie niemal wszystkich swych postulatów. Belgja przyrzekła zredukować załogę okupacyjną o 2/3 tj. do 5600 ludzi. Ewakuacja Kolonji będzie definitywnie ukończona 1 lutego 1926 r. Procesy przeciwko Niemcom, którzy dopuścili się gwałtów w czasie okupacji będą zawieszone, a najważniejsze ograniczenie wprowadzone przez traktat wersalski krępując rozwój niemieckiego lotnictwa, będzie prawie zupełnie zniesione i Niemcy będą mogły swobodnie rozbudowywać swe lotnictwo.

4-go grudnia odbędzie się specjalna konferencja międzysojusznicza w Paryżu, poświęcona szczegółom zniesienia ograniczeń lotniczych, zasadniczo jednak sprawa ta została dla Niemiec bardzo pomyślnie załatwiona. Kontrola wojskowa sojuszników w Niemczech też zostaje zniesiona. Za najważniejszą zdobycz obecnych obrad w Londynie, Niemcy uważają nową konferencją w Paryżu w połowie lutego. Konferencja ta ma być dalszym ciągiem obrad w Locarno.

Nacjonalistyczny „Berliner Börsenzeitung“ polemizuje z artykułem posła Strońskiego zamieszczonym w „Warszawiance“ na temat znaczenia traktatu locarneńskiego dla Polski

Autor solidaryzuje się z wywodami posła Strońskiego, który twierdzi, że traktat locarneński nie dając Polsce zabezpieczenia wschodnich granic tem samem nie przynosi jej korzyści.

Druzgocąca klęska dla spekulantów.

Jak donoszą z całego kraju i zagranicy złoty podnosi się nadal.

Klęska spekulacji walutowej, która zarysowała się onegdaj, zamieniła się w paniczną ucieczkę od dolara. Poważne koła finansowe już od środy popołudnia rozpoczęły odwrót wyzbywając się walut. Drobni nabywcy, a tych jest przeważająca ilość, czekali, licząc się z faktem, że Bank Polski płacił w środę jeszcze po kursie 9.80 zł. Tymczasem czwartek na giełdzie nie było już popytu na dolara.

Całe rzesze spekulantów zwróciły się więc do Banku Polskiego. Tłumy obstawiły gmach Banku Polskiego cisnąc się do kas. Dla zachowania porządku trzeba było skonsygnować policję. Bank Polski płacił za dolary 8.80 zł. Na giełdzie dolar utrzymywał się wieczorem już tylko po kursie 8 zł.

Załamanie się zwyżki dolarowej pociągnęło za sobą zniżkę akcyj. Jedynie akcje Banku Polskiego podskoczyły w kursie i były bardzo poszukiwane.

Załamała się również spekulacja na artykułach żywnościowych, które od kilku dni wykupowano z niezwykłą skwapliwością, tracąc w niektórych wypadkach poważne sumy. Właściciele niektórych sklepów wyśrubowali ceny o 100 proc.

W ciągu dnia dzisiejszego oczekiwany jest dalszy spadek. Podobne wiadomości o tendencji wybitnie zniżkowej, wielkim napływie dolarów do kas bankowych i **popłochu spekulantów, dochodzą ze wszystkich stron kraju.** Szczególnie w Łodzi liczba publiczności zaofiarowująca dolary była bardzo duża.

Min. skarbu Zdziechowski w wywiadzie z przedstawicielem „Gazety Porannej“ podkreślił konieczność utrzymania normalnych cen na towary, **gdyż pod wpływem zniżki złotego kupcy rozpoczęli podnoszenie cen. Stała i nieuzasadniona zwyżka mogłaby poderwać równowagę budżetu i odbić się na złotym. Rząd w najgorszym razie zmuszony będzie do podniesienia stopy podatkowej, celem bezwzględnego utrzymania budżetu.**

Rada miejska miasta Warszawy obradowała w piątek nad szybkiem tempem wzrostu drożyzny. Sesja zgłosiła wniosek, aby magistrat uzyskał od rządu ogłoszenie cennika na artykuły pierwszej potrzeby i wstrzymanie wywozu artykułów spożywczych w ilości nadmiernej zagranicę. Nagłość wniosku uchwalono.

ZAGRANICĄ ZŁOTY ZYSKUJE ZDECYDOWANIE.

Dzienniki wiedeńskie stwierdzają dalszą poprawę złotego. W porównaniu z najniższym kursem, kurs złotego podniósł się o 30 proc.

ARESZTOWANIE GIEŁDZIARZY. W KRAKOWIE.

Podobnie jak i na innych rynkach pieniężnych w Polsce kurs dolara w Krakowie ulegał dużym wahaniom. Znaczną rolę odegrały tutaj zlecenia przemysłu górno-śląskiego. W czwartek zaczął się od poziomu 12 do 13 zł. Pod wpływem jednak wiadomości z Warszawy oraz pojawienia się na rynku większej ilości banknotów dolarowych dolar zaczął spadać, wynosząc tuż przed posiedzeniem giełdowem 11,75 zł. W dalszym ciągu po giełdzie dolar tracił punkt za punktem, zatrzymując się wiecz. na poziomie zł 10.

Na rynku mącznym w Krakowie rozszalała nieuczciwa spekulacja, gdyż producenci żądają zapłaty za mąkę pochodzenia krajowego w efektywnych dolarach. W sprawie tej udali się do Warszawy komisarz rządu Ostrowski, dr. Wielgus i p. Mianowski, celem przedłożenia sprawozdania ministrowi Raczkiewiczowi. **Minister Raczkiewicz oświadczył, iż rząd wyda ostre zarządzenia przeciw spekulantom oraz zadecyduje,** czy należy udzielić gminom pewnego kredytu na zakup mąki, czy też uruchomić na jakiś czas zapasy wojskowe.

W piątek w godzinach popołudniowych urządzono obławę na czarnej giełdzie. Aresztowano 150-ciu spekulantów z Łodzi, Katowic, Poznania i niemieckiego Górnego Śląska.

WIEŚCI O POŻYCZCE.

Prasa rozpisuje się od szeregu dni o pożyczce zagranicznej, której Polsce mają udzielić poważne zagraniczne przedsiębiorstwa finansowe. Ministerstwo Skarbu usiluje te wiadomości zdementować.

Warszawski „Kurjer Czerwony“ twierdzi, że w tej chwili traktuje się w Londynie i New Yorku o łączną sumę 135 miljonów. Na rynku amerykańskim traktuje o pożyczkę dr. F. Młynarski. Na część tej pożyczki podpisano już opcję.

WŁADZE A LICHWA DROŻYŹNIANA.

Jak się dowiadujemy z kół miarodajnych, minister spraw wewnętrznych zwrócił się do wojewodów z wezwaniem do walki z lichwą i spekulacją, objawiającemi się na skutek psychozy wywołanej wahaniem się kursu złotego.

Gdyby wśród właściwych kół nie miało nastąpić otrzeźwienie, rząd nosi się z zamiarem powołania specjalnych sądów do spraw lichwy.

W województwie pomorskiem toczą się w tej sprawie narady.

DALSZY SPADEK DOLARA.

Wczoraj tj. dn. 4 bm. na giełdzie warszawskiej obrót dolarami utrzymywał się na poziomie 8.10 — 7.85 za dolar, przy tendencji stale zniżkowej. W centrali Banku Polskiego i jego oddziałach rozpoczęto skup dolarów od masowo zgłaszających się oddawców po 8.40, skończono zaś poniżej 8 zł. **Bank Polski skupił w piątek zgórą 800 000 dolarów. W Gdańsku kurs złotego podniósł się do poziomu 7.55 za 1 dolar.**

Jak nam donoszą z Katowic, spekulacja walutowa doszła tam do punktu kulminacyjnego. W dn. 2 bm. notowano dolary po 13.25. Zaznaczyć należy, że sfery gospodarcze, a więc przedewszystkiem przemysł zachowywał się wobec tych zjawisk krytycznie, co wyraziło się w zupełnem wstrzymaniu się od kupna dolarów, gdy te przekroczyły kurs 8 zł.

Spekulacja ogarnęła pewne obce nam sfery bankowe (prawdopodobnie inspirowane przez swe centrale zagraniczne). Popyt na walutę zagraniczną był wielokrotnie wyższy od posiadanych zapasów w złotych wskutek czego **już dn. 2 bm. wieczorem czarną giełdę ogarnęła panika. Dn. 3 bm. już rano ujawniła się niemożność uskuteczniania wypłat złotowych z tytułu zawartych transakcyj dolarowych. Niezbędnych kwot nie można było otrzymać ani na miejscu, ani zagranicą, wskutek czego o godz. 4 po południu dolar spadł do 7.50.**

PRZECIW PODNOSZENIU CEN.

Dowiadujemy się, że w związku z nieuzasadnionym wzrostem cen artykułów pierwszej potrzeby odbyły się w województwie na polecenie rządu narady nad opanowaniem objawów spekulacji i lichwy, którym trzeba zapobiec wszystkiemi dostępnemi środkami, jeżeli rząd ma opanować sytuację gospodarczą. O równowadze budżetowej nie mogłoby być mowy, gdyby koszty utrzymania miały wzrastać w sposób, w jaki to się działo w kilku ostatnich dniach. Przeciwstawienie się wszystkim niezdrowym objawom jest nie tylko obowiązkiem rządu, ale całego społeczeństwa. Po wysłuchaniu wszystkich sfer zainteresowanych ma się odbyć w poniedziałek dnia 7 bm. konferencja w województwie przy współudziale prokuratury, na której zapadną decyzje dotyczące postępowania w województwie pomorskiem.

Wiadomości z Polski i ze świata.

POLSKA.

P. LINDE STANIE PRZED SĄDEM.

Najwyższa Izba Kontroli Państwa przedłożyła władzom sądowym wyniki badań specjalnej komisji prowadzącej rewizję w P. K. O. Na zasadzie otrzymanego materjału urząd prokuratorski przy sądzie okręgowym w Warszawie, postanowił wszcząć przeciw byłemu prezesowi P. K. O. p. Lindemu śledztwo sądowe. Sprawa została powierzona sędziemu śledczemu do spraw szczególniejszej wagi p. Skarszańskiemu.

ODEZWA ROLNIKÓW.

Prezydjum Związków Polskich Organizacyj Rolniczych ogłosiło odezwę wzywającą ogół rolników do stanowczego przeciwstawienia się objawom paniki walutowej i do zachowania równowagi i walki ze spekulacją, zarówno w dziedzinie obrotu pieniężnego jak i towarowego.

PRZECIW WYWOZOWI PIENIĘDZY ZAGRANICĘ.

W ostatnim numerze „Dziennika Ustaw Rz. P.“ ogłoszone zostało nowe rozporządzenie Ministra Skarbu wydane w porozumieniu z Min. Sprawiedliwości wprowadzające ograniczenia w obrocie dewizami oraz w obrocie pieniężnym z zagranicą. Ograniczenia te są następujące:

1) Dewizy mogą być sprzedawane tylko bankom dewizowym, zaś banki dewizowe sprzedając klientom dewizy są obowiązane żądać gospodarczego uzasadnienia potrzeby nabycia dewizy przez klientów przyczem sprzedane klientowi dewizy bank winien wysyłać bezpośrednio zagranicę, nie wydając ich do rąk nabywców.

2) § 9 rozporządzenia dewizowego z dnia 27/V. 1925 r. (Dz. U. R. P. N. 57, poz. 408), zezwalający niektórym przedsiębiorstwom na przekazywanie walut zagranicę na mocy deklaracji bez przedkładania faktur i kwitów celnych, został uchylony. Udzielający zleceń o ile będą obecnie przedkładali bankom dewizowym w celu uzasadnienia swych zleceń kwity celne (wzgl. wtórniki listów przewozowych) z datą wystawienia wcześniejszą niż 1 listopada b. r., winni dodatkowo udowodnić, że należność za towar wymieniony w takim kwicie celnym, nie została już przekazana zagranicę na mocy wyżej wzmiankowanych deklaracyj.

3) Wysyłanie oraz przekazywanie zagranicę za pośrednictwem poczty pieniędzy w gotówce w walucie polskiej lub zagranicznej wymaga zezwolenia władzy skarbowej bez względu na wysokość kwoty.

4) Zaświadczenia wwozu, uprawniające do powrotnego wywozu zagranicę wymienionych w takich zaświadczeniach wartości, będą odtąd wydawane tylko na wwożone papiery procentowe i dywidendowe oraz na pieniądze w gotówce z wyłączeniem dewiz, przyczem zaświadczenia te nie uprawniają do wpłacania na rachunki zagraniczne wwiezionych wartości (wzgl. równowartości).

KOMISJA DROŻYŹNIANA.

Rada Ministrów uchwaliła powołać do życia pod przewodnictwem dyrektora departamentu Widomskiego specjalną komisję, której zadaniem będzie czuwanie nad drożyzną i opracowywanie środków zapobiegawczych.

NIEMCY.

ROKOWANIA HANDLOWE POLSKO-NIEMIECKIE.

„Vorwärts“ zamieszcza artykuł, w którym stwierdza dobrą wolę Polski w rokowaniach handlowych polsko-niemieckich i nawołuje rząd niemiecki do zawarcia, jeżeli nie ostatecznego układu handlowego, to przynajmniej prowizorjum.

WŁOCHY.

PAPIEŻ NIE OPUŚCI WATYKANU.

Półurzędowy organ Watykanu „Osservatore Romano“ prostuje sensacyjne doniesienie, jakoby papież miał zamiar opuścić Watykan i udać się do Assyżu dla poświęcenia klasztoru św. Franciszka zwróconego przez rząd włoski. Papież w dalszym ciągu uważa, iż dokąd nie będzie uregulowana sprawa państwa kościelnego dotąd ojciec św. uważa się za „więźnia Watykanu“ i nie opuści jego granicy. Organ Watykanu przestrzega klerykalnych faszystów przed zbyt daleko idącemi nadziejami co do kompromisu i ustępstw papieża w sprawie suwerenności państwa kościelnego pogwałconej przez rząd włoski.

HISZPANJA.

I „MOCNY CZŁOWIEK“ NIE DA RADY.

Dyrektorjat podał się do dymisji. Wobec otrzymania od króla odpowiednich pełnomocnictw Primo de Rivera utworzył nowy gabinet, zachowując stanowisko prezesa rady ministrów. Skarb objął gen. Martinez, który będzie jednocześnie wiceprezesem rady ministrów. Tekę ministra spraw zagr. piastuje Jauguaz.

PRIMO DE RIVERA USTĄPI.

Primo de Rivera oznajmił przedstawicielom prasy, że obecnie przygotowuje mające niebawem nastąpić przekazanie władzy innej osobistości.

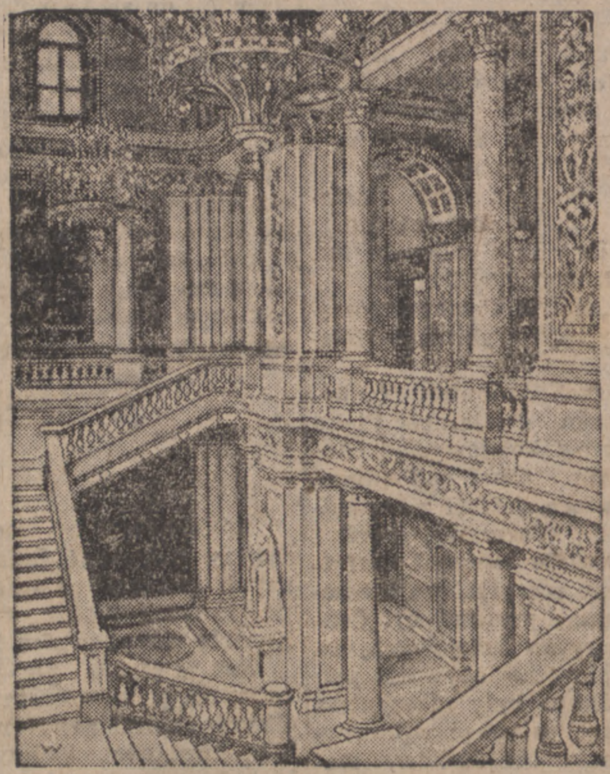
ANGLJA.

ANGLJA A ROSJA.

Prasa angielska dowiaduje się, że w związku ze sprawą rozbrojenia wyłoniła się sprawa wstąpienia Rosji do Ligi Narodów. Cziczerin miał zażądać dania mu możności wyjaśnienia tej sprawy w rozmowach w Foreign Office. Chamberlain polecił odpowiedzieć mu, że Rosja stworzyła sama przeszkody, które uniemożliwiają jej wejście do Ligi Narodów, jednakże jeżeliby Rosja starała się usilnie pójść za przykładem Niemiec, to Chamberlain zgodziłby się spotkać z Cziczerinem.

LOTERJA PAŃSTWOWA.

Ciągnienie trzeciej klasy XII-tej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej odbędzie się publicznie we czwartek i piątek 10 i 11 bm. o godz. 8.30 w Warszawie.



WNĘTRZE GMACHU ANGIELSKIEGO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH, W KTÓRYM PODPISANO UKŁAD LOCARNIEŃSKI.

JÓZEF KORZENIOWSKI.

KOLLOKACJA
(Uposażenie.)

(Ciąg dalszy.)

— Co tu robić w tem zdarzeniu? — zapytał pan Zarzycki.

— Nie pozwolić! to niema sensu, to przeciwko prawu! — krzyknął pan Skrętski. — Odezwijmy się razem, panie sąsiedzie. — I oba zaczęli krzyczeć na ludzi, kazali zaprzestać roboty, perswadując, że gorzelnia nie może być tak blisko toku. Ale robotnicy nie odpowiadali im ani słowa, i świszcząc, robili dalej. Gniew straszny porwał pana Skrętskiego, chciał już przeleźć przez płot i kijem spędzić z roboty zuchwalców; ale go sąsiad zreflektował i przypomniał, że prezes ma ich w ręku. Postanowili więc także udać się do wymowy i perswazji, polegając na rozumie i sercu jaśnie wilmożnego dobroczyńcy.

— Wyjdźno mężu i obacz, co się tam buduje na gruncie prezesa — rzekła na drugi dzień potem pani Birucka, która właśnie była u krów, i widziała, że o kroków dwadzieścia od jej obory wzniesiony już zrąb kwadratowego niewielkiego budynku i nawieziona wielka kupa węgli. Poszli więc oboje i pan Birucki przekonał się, że to miała być kuźnia.

— O, ja nieszczęśliwa! kuźnia tak blisko od mojej obory? a toż ten człowiek nie ma Boga w sercu — zawołała pani Birucka. — A wszystkiemu toś asan winien — mówiła dalej, wyźwirzywszy się na mężu, który zwykle wszystkiemu był winien.

— A toż jakim sposobem, mój ty aniołku? — zapytał pan Birucki nałagodniejszym głosem, na jaki mógł się zdobyć.

— A tak, ja dawno mówiłam, że trzeba było spłacić Czapowskiego, kiedy oddawał tę cząstkę za bezcen!

— Ale skądże pieniądze, mój aniołku!

— Nie było pić, nie było się przyjaźnić z Buniem Krzemienickim, nie było posyłać co moment do Szlomy, nie było, nie było... — wołał coraz silniej aniołek.

— Ale nie było także kupować szalów pomarańczowych, mój aniołku, nie było... — chciał jeszcze coś powiedzieć, dobywając z szerokiej piersi męstwa i głosu, gdy pani Birucka z zaiskrzonemi oczyma przyskoczyła do niego i krzyknęła:

— Co? ja nie gospodyni? ja marnotrawna? czy to ja nie oszczędzam, nie zbieram, czy to ja nie kradnę przed tobą, opoju? niedołęgo! Czy to ja jakaniebądź głupia Płachcina z beretem i w aksamitach? Czy to ja mam kochanków?... — wołała, następując na męża, który coraz ustępował, ale widząc, że żółć rozlała się po jej chudej twarzy, odwrócił się, zatknął uszy i poszedł prędko do domu — Tam przypomniawszy sobie dług u prezesa, antałek wina i atłasową zieloną suknią żony, westchnął i postanowił udać się z prośbą do prezesa.

Wparę dni potem wieczór był śliczny. Pani Płachcina siedziała w altanie, melancholicznie patrząc na pana Jakóba i podnosząc do góry palcem swój przypłaszczony nosek, aby się wydawał zadartym. Pan Jakób mówił jej o pani Włodzimierzowej, która teraz była smutna i samotna po wyjeździe syna zagranicę. Pani Płachcina mówiła to o księżnie Polinie, z którą kiedyś była w przyjaźni, to o hrabi Januszu, który się kiedyś w niej kochał, to nareszcie o prezesie, który ją ciągle inwituje i bardzo podejrzanym sposobem zagląda w oczy.

— Co to prezes wybudował za ogrodem pani? — zapytał pan Jakób, pokazując na długą budowę naprędce skleconą, na której już stały krokwie, ale dach jeszcze nie był poszyty.

— Nie wiem — odpowiedziała z uśmiechem pani Płachcina — zapewne jakąś galerją dla promenady. Daje mi to do myślenia — dodała z wyrazem, który, obudził zazdrość pana Jakóba, — bo en voyez vous (widzi pan), naprzeciwko mojej altanki jest nawet furteczka w ścianie.

— Ach! ach! prawda! — odpowiedział pan Jakób, uzbroiwszy swój wzrok w wyraz pełen wyrzutu.

— Soyez-y tranquille, Monsieur Jakób (Bądź pan spokojny, panie Jakóbie) — odpowiedziała, podając mu rękę.

Podano herbatę, przyszły i panny Płachcianki, a gdy Żórz, obtarłszy wprzód palcem nos, sprzątnął przybory, wziął pan Jakób gitarę, założył jednę nogę na drugą, utopił brodę w halsztuku, gdy brał wysokie tony, i zagrawszy preludjum tremolando, zaczął śpiewać: Te brzóz kilka. Ale zaledwie skończył pierwszą strofę i powtarzając ostatni wiersz doszedł do uroczego słowa: Lucyna, gdy nagle tuż za nimi powstało ciągłe, rozmaite, przeraźliwe beczenie owiec i jagniąt. — Porwali się wszyscy, wybiegli z altany i spostrzegli wielkie stado owiec, które pastuchy zaganiali do owego nieskończonego jeszcze budynku. Niestety! poznała wówczas pani Płachcina, że to nie była galerja dla promenady, z podejrzanym celem wybudowana, ale poprostu owczarnia. Łatwo sobie wyobrazić złość tej damy, tem bardziej, że dostrzegła na ustach pana Jakóba złośliwy uśmiech. Panny Płachcianki nie posiadały się od gniewu.

— Jakto, mamo! — krzyknęła panna Zenobja — więc pod nosem tu będziemy mieć owczarnią! a toż nie będzie można wyjść do ogródka, taki będzie smród okropny.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Skrzyński o gospodarczym położeniu Polski.

„N. Fr. Presse“ ogłasza wywiad swego korespondenta warszawskiego z p. prezesem Rady Ministrów Skrzyńskim. Omawiając sytuację gospodarczą Polski, premier zaznaczył m. in.:

Kryzys, jaki przeżywa obecnie Polska jest następstwem ciężkich stosunków gospodarczych, panujących w całej Europie, toteż błędem jest uważanie owego kryzysu za następstwo wyłącznie tylko wewnętrznych stosunków Polski.

Zapomina się o fakcie — mówił p. prezes Rady Ministrów — **że Polska bez obcej pomocy przeprowadziła reformę walutową.** Gdyby reszta Europy powojennej zdobyła się na konsolidację swych stosunków gospodarczych Polska również uzdrowiłaby się ekonomicznie. Niestety jednak z powodu syzyfowej pracy nad polityczną konsolidacją Europy nie było dotychczas możliwe skierowanie większych wysiłków w celu zlikwidowania kryzysu gospodarczego. Dlatego stosunki w dziedzinie gospodarczej wymagają również swego Locarno. Jakżeż mogło dzieło sanacji udać się w Polsce, która została dotknięta wojną w tak dotkliwy sposób? Jakżeż mogła Polska przeprowadzić to wszystko, czego reszta Europy powojennej dotychczas nie była w stanie przeprowadzić?

Kryzys gospodarczy Polski ujawnia w wewnętrznych nagich faktach ten sam stan chorobliwy, jaki można stwierdzić w innych krajach Europy, przytem główną rolę odgrywa kwestja kredytowa, która jest największą bolączką gospodarczej polityki Europy. **Polska, będąc doskonałym rynkiem zbytu dla rozmaitych towarów, ma bramy otwarte, gdy jednak szuka kredytów, znajduje drzwi zamknięte.** Żadne państwo w Europie nie jest dzisiaj w stanie dźwignąć się gospodarczo o własnych siłach. Tylko uzdrowienie ogólne wyjdzie na korzyść poszczególnych państw. Osiągnięte ono zostanie **gospodarczej z Niemcami, ażeby wyjść** jedynie za pośrednictwem gospodarczego Locarna.

Zadaniem rządu polskiego będzie dążenie do uzdrowienia gospodarczego kraju. Już sam fakt, że został utworzony rząd o większości parlamentarnej daje gwarancję odpowiedzialnej współpracy Sejmu w dziele sanacji gospodarczej kraju.

Nasza główna uwaga zwrócona będzie obecnie na sprawę walutową, dalej będziemy popierać usilnie rolnictwo i przemysł. Co się tyczy polskiej polityki handlowej, nie jest jej winą, **że liberalizm musi być obecnie nieco ograniczony, bowiem bliższa jest koszula ciału.** Jeżeli jednak uda się rządowi polskiemu przezwyciężyć stan kryzysowy, Polska powróci do dawnego liberalizmu w dziedzinie handlowej.

„Sarotti“ jest firmą hakatystyczną

jak sama twierdzi.

Berlińska fabryka czekolady „Sarotti“ rozesłała w marcu r. b. przez swój oddział w Gdańsku płatny komunikat do pism polskich, w którym twierdzi, że nie posługuje się kapitałem niemieckim lecz pracuje przeważnej części kapitałem szwedzkim, i że w swym oddziale kupieckim w Gdańsku zatrudnia tylko siły polskie.

Powyższe twierdzenie jest bezczelnem kłamstwem i wprowadzeniem w błąd polskiej opinji publicznej, jak wynika z następującego okólnika który ta firma wysłała do swych odbiorców w Niemczech i który tu podajemy w tłumaczeniu.

Sarotti
Spółka Akcyjna.
Berlin - Tempelhof, w październiku 1925

Do naszych Szanownych Odbiorców!

Jedna z pomniejszych fabryk czekolady usiłuje zrobić interes na szkalowaniu naszej firmy. Fabryka ta dołącza do swych katalogów i cenników drukowaną ulotkę, w której przytacza ataki niektórych gazet przeciwko naszej filjalnej fabryce w Gdańsku, z powodu, iż ta ostatnia rzekomo uniknęła grożącego jej, jako niemieckiej firmie, zbojkotowania przez Polaków, przez złożenie oświadczenia, iż „Sarotti“ jest przedsiębiorstwem międzynarodowem, i że zatrudnia wyłącznie polskich pracowników. Oświadczenie to pochodzi od pewnego, zresztą już nie pracującego w naszej fabryce gdańskiej, polskiego przedstawiciela, który mniemał, iż nie będzie mógł odwrócić bojkotu naszej gdańskiej fabryki, jako firmy niemieckiej (podkr. nasze — Red.) inaczej, jak przez złożenie tego niezgodnego z rzeczywistością oświadczenia.

Stwierdzamy przeto, że nasza gdańska fabryka nie zatrudnia żadnego polskiego pracownika, że cały kapitał akcyjny naszej gdańskiej fabryki znajduje się w naszych rękach, i że o międzynarodowym charakterze naszej firmy nie może być nawet mowy. (Podkr. nasze — Red.). Wprawdzie jeden z członków naszego zarządu, posiadający poważną część akcyj naszego przedsiębiorstwa, jest naturalizowany w Szwecji, jest on jednak pochodzenia niemiecko - fryzyjskiego, i szczególnie w czasie wojny tak dalece nie ukrywał swych wyraźnych proniemieckich sympatyj, że aż został zamieszczony przez ententę na osławionej „czarnej liście“. (Podkr. nasze — Red.).

Drugie przytoczone pismo, które jest odwołaniem i zaprzeczeniem pierwszego wykazuje jasno prócz dwulicowości krzyżackiej i nieuczciwości kupieckiej, że **„Sarotti“ jest firmą nie tylko czysto niemiecką, ale i wybitnie hakatystyczną.** Jest więc obowiązkiem każdego Polaka, **nie kupować czekolady „Sarotti“ i cukierków „Kanold“ które również są wyrobem firmy „Sarotti“.**

Kłopoty z dyrektorjatem w Kłajpedzie.

Dwudniowe rokowania w sprawie utworzenia nowego dyrektorjatu, prowadzone pomiędzy gubernatorem Zailiusem, a posłem Sidzikauskasem z jednej strony, a przedstawicielami sejmu kłajpedzkiego z drugiej strony, nie dogrowadziły do rezultatów. Wszyscy kandydaci w liczbie 8-u, wysunięci przez gubernatora i posła Sidzikauskasa, zostali przez Niemców odrzuceni.

Na poniedziałkowem posiedzeniu sejmu kłajpedzkiego, przewodniczący Kraus złożył oświadczenie, streszczające przebieg bezowocnych rokowań, oraz wezwał Niemców do zachowania spokoju. Wobec tego, że pos. Sidzikauskas miał udać się do Kowna, celem porozumienia się z rządem litewskim w sprawach dyrektorjatu, sejm kłajpedzki odroczył dyskusję nad tą sprawą do środy. Sidzikauskas i Zailius nie wyjechali jednak do Kowna, otrzymali bowiem instrukcje telefoniczne. Na podstawie tych instrukcyj mianowany został przez gubernatora prezydentem dyrektorjatu członek byłego dyrektorjatu Juosupajtis, który, bez porozumienia się z sejmem kłajpedzkim, wyznaczył członków dyrektorjatu. W kołach niemieckich nominacja ta wywołała wielkie rozgoryczenie.

Olbrzymie przemycanie futer niemieckich.

Żydzi w Krakowie sprowadzają towar niemiecki przez Austrję. — Pozbawienie pracy rzemieślników polskich.

Policja krakowska otrzymywała już oddawna wiadomości, że do Krakowa przedostają się z zagranicy duże ilości luksusowych futer. Po długich poszukiwaniach policja zdołała wykryć **olbrzymie składy skór futrzanych luksusowych w domu komisowo - handlowym Froehlicha przy ul. Stanisława 7. Froehlich omijając zakaz importu towarów z Niemiec do Polski, otworzył w Wiedniu pod swoją firmą skład futer,** sprowadzał tam z Niemiec **skórki futrzane luksusowe, a następnie wywoził je do Krakowa jako wyroby austrjackie.** Nielegalny import futer spowodował ogólny zastój w kuśnierstwie i bezrobocie polskich kuśnierzy.

Policja opieczętowała składy Froehlicha, któremi się zajmie teraz przedewszystkiem urząd celny.

Podwóżna miara.

Podczas obrad Brianda z Chamberlainem obaj mężowie stanu uzgodnili poglądy na program rozbrojenia. Było to tem łatwiejsze, że Francja poszła w sprawie ogólnego rozbrojenia znacznie dalej, aniżeli Anglja. Briand starał się utwierdzić Chamberlaina w przekonaniu, iż spłata długów francuskich uzależniona jest w znacznym stopniu od rozbrojenia czyli zmniejszenia budżetu wojskowego.

Omawiając podpisanie traktatów locarneńskich „Epoca“ pisze:

Rząd niemiecki, wstępując do Ligi Narodów, gdzie otrzyma miejsce w Radzie, może prowadzić politykę aktywną wszystkiemi zasadami, któremi się kieruje instytucja genewska, poczynając od kwestji rozbrojenia, a kończąc na sprawie ochrony mniejszości. Niemcy zresztą mogą domagać się w Genewie na zasadzie art. 16 statutu Ligi przeprowadzenia rewizji traktatu i granic wschodnich i mogą również uczestniczyć w nowym podziale mandatów kolonjalnych. **Obowiązki, które ciężą na Anglji i Włochach, jako na gwarantach traktatu mają korzystną przeciwwagę, gdyż umożliwiają obydwu państwom zwiększenie sił wojskowych bez wzbudzenia opozycji ze strony któregokolwiek z rządów.**

Ze Związku Teatrów Ludowych.

Dnia 6 grudnia b. r. odbędzie się w Toruniu Walny Zjazd wszystkich pracowników Teatrów Ludowych (amatorskich) województwa Pomorskiego.

Każdy Teatr Ludowy (amatorski), każda organizacja społeczna, która choćby tylko pobocznie, uprawia sztukę sceniczną, powinna na Zjazd ten wysłać swego delegata. Każda osoba którą ta dziedzina pracy interesuje a która pragnie wziąć w niej czynny udział będzie mile widziana. Szczególnie Szanowne Nauczycielstwo Polskie, które z samej natury swego szczytnego powołania nie powinno pozostawiać bez swego cennego wpływu żadnej dziedziny pracy oświatowo-kulturalnej, weźmie mamy nadzieję, liczny udział w pracach zjazdu.

W celu ułatwienia Nauczycielstwu tego zadania, Kuratorjum Szkolne w Toruniu wydało okólnik, na mocy którego pp. inspektorowie szkolni mają udzielać nauczycielom w razie potrzeby urlopów na dzień 7 grudnia, oraz niezależnie od tego powinni wydelegować z urzędu z każdego Inspektoratu po 3 nauczycieli którzy wykazali dotychczas zainteresowanie się sprawami teatrów ludowych i którzy zechcą uzyskane na Zjeździe wskazówki zużytkować we własnej pracy w tym kierunku. Wydelegowani przez pp. Inspektorów Szkolnych nauczyciele otrzymają zwrot kosztów przejazdu koleją do Torunia i zpowrotem (okólnik z dnia 25 listopada 1925 r. L. dz. 13465/25 — I. O. P.).

Po wysłuchaniu Mszy św. w kościele św. Jana uczestnicy zgromadzą się na obrady w sali Strzelnicy przy ul. Przedzamcze.

Początek obrad o godz. 10 rano.

Bliższych informacyj udzielą biuro Zw. — Toruń, ul. Chełmińska 9.

Zarząd.

Wiadomości potoczne.

KALENDARZ.

Poniedziałek	Wtorek	Środa
7	9	9
Ambrożego	N. P. NME.	Leokadji

—* **Inspektorem weterynaryjnym** przy urzędzie wojewódzkim naznaczony został p. Franciszek Ziegert, dotychczasowy lekarz weterynarji przy starostwie w Starogardzie.

—* **Z Dyrekcji lasów państwowych.** St. leśniczy Herman Meckelburg zwolniony został do emerytury; komisaryczny zarządca nadleśnictwa Juljusz Bock został zwolniony ze służby.

—* **Jarmarki w Toruniu.** Zgodnie z uchwałą wojewódzkiej Rady administracyjnej w r. 1926 jarmarki na bydło i konie w Toruniu odbędą się w następujących terminach: 7 i 21 stycznia, 4 i 18 lutego, 4 i 18 marca, 8 i 22 kwietnia, 6 i 20 maja, 10 i 17 czerwca, 8 i 22 lipca, 5 i 19 sierpnia, 2 i 16 września, 7 i 21 październik, 4 i 18 listopada i 2 i 16 grudnia.

—* **Fałszowanie weksli.** Brakowi gotówki niektórzy osobnicy zapobiegają w sposób zgoła swoisty, a to drogą fałszowania podpisów na wekslach które następnie usiłują zdyskontować. Nie zawsze jednak kawałki takie udają się i tak np. niejaki K. który sfałszował podpis na wekslu p. St. Wallocha został „nakryty“ i gorzko za swą lekkomyślność odpokutuje.

Z DZIAŁALNOŚCI TOW. POWSTAŃCÓW W LUBICZU.

Lubicz Pomorski. Choć miejscowe Tow. Powstańców i Wojaków istnieje dopiero 5 miesięcy w tym krótkim okresie okazało znaczną ruchliwość. Częste strzelania ćwiczebne i pogadanki podczas zebrań przyczyniają się do utrwalenia ducha koleżeńskiego wśród członków, których przybywa coraz więcej. Staraniem zarządu odbyła się 22. 11. zabawa taneczna połączona z przedstawieniem amatorskiem. Do powodzenia tej imprezy czyczynił się głównie p. red. Józef Korczak Ziółkowski. Sztuka podobała się tak dalece, że ogólnie domagano się powtórzenia w najbliższym czasie. W sobotę 28. 11. odbył się obchód listopadowy na sali p. Liedtkiego. Po odśpiewaniu kilku pieśni narodowych i żołnierskich przez chór męski Tow. P. i W. pod kierownictwem p. Seemanna, kierownika szkoły powszechnej, wygłosił odczyt o powstaniu p. komendant Śmiesz ny. Po słowie końcowem sekretarza p. Rocławskiego odśpiewano wspólnie hymn narodowy. Nadmienić wypada, że p. red. J. Ziółkowski został w uznaniu swych zasług mianowany członkiem honorowym Tow. P. i W. w Lubiczu.

SZKARLATYNA W POW. LUBAWSKIM.

Nowemiasto. Epidemja szkarlatyny, grasująca już od miesięcy w powiecie brodnickim i do naszego powiatu się przewlokła. Narazie nie występuje ona jeszcze w sposób epidemiczny, lecz w sporadycznych wypadkach są atoli już i w naszem mieście wypadki śmierci.

DOBRA NAUCZKA.

Chojnice. W wiosce O. pod Chojnicami zdarzył się wypadek następujący: Pewien młodzieniec miał zwyczaj napastowania dziewcząt, które, widząc go zdaleka, starały się go wyminąć. Wreszcie jednak spotkała go zasłużona kara. Trzech wysmukłych młodzieńców z tej samej wioski przebrało się w suknie kobiece i zaopatrzyło się w porządne kije. Gdy się przechadzali po ulicy, zjawił się domorosły donżuan i nawiązał rozmowę. „Damy“ odpowiedziały mu zmienionemi głosami i zwolna wycofały się z nim na szosę. Tu spotkało zakochanego kawalera takie „lanie“, że jęcząc zaczął prosić o zmiłowanie i przyrzekł, że nigdy już nie zaczepi dziewcząt. Podobno odtąd w O. dziewczęta odetchnęły, gdyż pokarany donżuan odleżał „kije“ przez kilka tygodni.

W PORCIE GDYŃSKIM.

Gdynia. W poniedziałek przybyła do Gdyni draga znana „13“ która była w Gdańsku w reparacji po wypadku w gdyńskim kanale wjazdowym. Rozpoczęła ona natychmiast prace czerpalne. — Z Kopenhagi przybędzie do Gdyni specjalny statek, który zajmie się wydobywaniem ostatnio zatoniętej dragi.

ŚP. KS. STANISŁAW WARDYN.

Pelplin. Dnia 1 grudnia umarł w Panu ks. Stanisław Wardyn u swych rodziców w Mirachowie, członek Solidacji św. Ignacego. Donosząc, o tem, prosi Zarząd Ks. Ks. Sodalisów o jak najrychlejsze odprawienie mszy św. za duszę Nieboszczyka.

POŻAR W ŁĘGU.

Łęg, pow. chojnicki. Przed kilku dniami spaliły się zabudowania wraz ze zbożem, i to poczęści i inwentarzem martwym, należące do p. Cherka w Łęgu.

BUDOWA NOWEGO MOSTU.

Klosnowo, pow. chojnicki. Obecnie buduje się tu nowy most na strudze, łączącej jeziora Jeleń i Zielone, leżące na obszarze tutejszego nadleśnictwa. Budowę wykonuje Oddział Budowy Dróg przy Dyrekcji Lasów Państwowych w Bydgoszczy, (dawniej znajdujący się w Chojnicach), zaś wykonanie prac powierzono firmie: Augustyn Klugmann z Chojnic. Pierwotnie projektowano most ten cały betonowy, ponieważ jednak przy rozkopaniu zagłębia stwierdzono, że podglebie nie odpowiada wymogom tegoż projektu, musiano przystąpić do budowy mostu z drzewa z przyczółkami masywnemi. Poprzedni stary most był cały z drzewa i istniał około 50 lat, toteż w ostatnim czasie uległ uszkodzeniu tak dalece, że przejazd, zwłaszcza z cięższemi ładunkami był niemożliwy. Most ten stanowi bardzo ważną drogę dla wywozu licznych transportów drzewa z przyległych lasów państwowych na dworzec kolejowy w Męcikale, toteż budowa jego była naglącą potrzebą. Ukończenie prac nastąpi jeszcze w tym roku.

POWRÓT SYNA MARNOTRAWNEGO.

Poznań. Przed rokiem zaginął syn poważanego w mieście naszem obywatela, nauczyciela Snowackiego. Po młodzieńcu zaginął wówczas wszelki ślad, daremne były starania zrozpaczonego ojca, który w przewidywaniu najgorszych rzeczy, już był stracił nadzieję na odnalezienie syna.

Minęły długie miesiące a młody Snowacki jakby wpadł do wody. Odnalazł się wreszcie przed kilkunastu dniami. Radość ojca była nie do opisania, tem więcej, że powrotowi młodzieńca towarzyszyły okoliczności, mogące stanowić prawdziwą polską robinzonadę. Młody Snowacki oddalił się z domu w obawie przed słusznym gniewem rodzica, gdyż wskutek psich figli, które się młodzieńca stale trzymały, dostał on świadectwo szkolne kwalifikujące go do niebylejakiej chłosty cielesnej. Chłopak udał się w „świat“. Po kilkudniowej wędrówce zgodził się za parobka u pewnego gospodarza w okolicy Zbąszynia. Wieści o zaginięciu młodego Snowackiego docierały jednak do miejsca jego pobytu, toteż w obawie przed ewtl. schwy-

taniem przeszedł on przez granicę polsko-niemiecką i po długiej odysei wylądował w Berlinie, gdzie zabawił dłuższy czas i gdzie go wreszcie policja niemiecka przyaresztowała. Awanturniczego młodzieńca odstawiono najkrótszą drogą do Poznania. P. Snowacki z otwartemi rękoma przyjął marnotrawnego syna, w słusznem przeświadczeniu, że bieda, która dała mu się podczas tułaczki we znaki, nie pozostanie bez wpływu na ukształtowanie się dalszych losów młodzieńca.

RUCH WYCHÓDŹCZY NA WOŁYNIU.

Kowel. W powiecie kowelskim, jednym z najuboższych na Wołyniu, daje się zauważyć wzmożony ruch emigracyjny. Wyjeżdża przeważnie ludność wiejska narodowości ruskiej do Kanady i północnych części Stanów Zjednoczonych. Również wzmógł się ruch emigracyjny wśród Żydów miejscowych, którzy wyjeżdzają przeważnie do Palestyny.

ŁADNE STOSUNKI.

Lwów. W tutejszej dyrekcji kolej wykryte zostały ostatnio nowe nadużycia, sięgające kilkudziesięciu tysięcy złotych. W związku z tem jeden z urzędników dyrekcji, Antoni Runga, wmieszany w te nadużycia, popełnił samobójstwo.

SPADEK DOLARA.

Łódź. Kurs dolara w czwartek w wonym obrocie wy[illegible]ił 9,29 zł., w piątek kurs wahał się około 9 zł. przy wybitnie zniżkowej tendencji. **W związku z tem zaznaczył się tutaj silny popłoch na tzw. czarnej giełdzie.**

Według informacyj dyrekcji oddziału Banku Polskiego do godz. 11 oddano Bankowi 30.000 dolarów. Tłum ofiarujących jest w dalszym ciągu bardzo wielki. **Są to przeważnie drobni spekulanci, posiadający po kilkanaście lub kilkadziesiąt dolarów. W obrocie prywatnym utrzymuje się nadal tendencja zniżkowa.**

Wstrzymanie nowych i wypowiedzenie dawnych kredytów reportowych przez Bank Polski **wywołało olbrzymie wrażenie w Łodzi i przyczyniło się do zwiększenia podaży walut w celu zebrania gotówki złotowej na spłatę tych kredytów.**

Kilka promieni światła na sprawę Olszańskiego.

Jak Żydzi usiłują wydobyć Steigera z kryminału.

Ze strony czynników wiarogodnych dowiaduje się podobno „Gazeta Codzienna" lwowska, że podane z takim hałasem wieści o panu Olszańskim są znowu jednym z dowodów więcej, jak żydostwo każdym środkiem legalnym i nielegalnym usiłuje wydobyć Steigera, zamachowca, z kryminału. Oto okazuje się, że cała masa wysłanników żydowskich, w tem pewien były żydowski konfident defenzywy, przez długi czas z nakładem wielkiej ilości tysięcy dolarów pracowali w Niemczech, by jednak stworzyć pozory, że Olszański jest sprawcą zamachu.

W tym celu usiłowano nawet przy propozycjach udzielenia **Petruszewyczowi znacznych sum wydobić od niego stwierdzenie, że to na rozkaz ukraiński dokonano zamachu.** Gdy to jednak nie udało się i Petruszewycz jak i Perfecki stanowczo oświadczyli, że z zamachem na osobę Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ukraińcy nic wspólnego nie mają, jak również oświadczyli, że rzekome wywiady z nimi są ordynarnem oszustwem, popełnionem przez Żydów, Żydzi chwycili się innej metody i postanowili znowu wysunąć Olszańskiego.

Jak wiadomo, analogiczne oświadczenie do Olszańskiego **w Berlinie złożył również zbiegły z Polski Ukrainiec Rosołowski, który znowu kategorycznie oświadczył, że to on, a nie Olszański dokonał zamachu na osobę Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.**

Jak wiadomo, takie oświadczenia składał każdy Ukrainiec, który z jakiegokolwiek powodu w tym czasie uciekał z Polski. Gdy Żydom nie pomógł fakt nawet, że pani Orlicka rozpoznała we Fidyku sprawcę, nawrócili **do kłamstwa z Olszańskim.** Jest to jeden dowód więcej, że Żydzi całkiem dobrze zdają sobie sprawę z tego, że Steiger jest winny i dlatego usiłują w oszukańczy sposób zdobywać dowody na jego niewinność. Nie pomogli fałszywi świadkowie, więc znowu hurra Olszański. Nie „Nasz Prapor" dokonał zamachu, to jakaś Werchowna Komenda, nie ta, to Fidyk, nie Fidyk, to Rosołowski, nie Rosołowski, to Pańczyszyn, nie Pańczyszyn, to Olszański.

Wszyscy inni, byle tylko nie Steiger.

Zaiste zdumiewać się trzeba, skąd mimo bogactw swych Żydzi biorą tyle tysięcy dolarów potrzebnych na inscenizowanie tych komedyj.

Wesoły kącik.

LUDZKIE JĘZYKI.

Rozmowa między młodą parą.

— Ludzie mówią, że żenisz się ze mną dla pieniędzy!

— Niegodziwcy!... Oskarżę ich o oszczerstwo!

— Nie rób tego ... Pisanoby po gazetach; mówionoby o nas ciągle...

— Nic nie szkodzi! Nie mogę pozwolić na taką kalumnię!

— Jest inny sposób. Rozdam — co mam, rodzeństwu i rozgłoszę to wszystkim.

— Hm... co tam! Któżby zważał na ludzkie języki.

Porady prawne.

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

P. F. Łysk. w K. Pełna waloryzacja tej hipoteki wynosi 351,73 zł. Do tego dolicza się 5 proc. od 6. 4. 21 r. do 30. 6. 24 r. w kwocie 57,16 zł, razem wynosi zatem kapitał 408,89 zł. Od 1. 7. 24 r. należy się od niego 5 proc. Kapitał płatny 1. 1. 27 r. Red.

Rozmaitości.

Ucieczka „czarnej pantery" z bogatą i piękną Amerykanką.

Chicago gubi się w swym pierwszym skandalu towarzyskim tego sezonu. Jedna z najpiękniejszych młodych pań z towarzystwa zginęła w nocnej porze z balu z willi jednego z miljonerów z Indjaninem, młodym pięknym i bogatym „czarną panterą". Indjanie — zresztą wódz plemienia był osobistością w kołach arystokracji finansowej bardzo znaną. Na balu „czarna pantera" bardzo ubiegał się o względy pięknej Amerykanki, prosząc ją by zechciała zezwolić odwieźć się samochodem do domu. Samochód nie zajeżdżał tej nocy przed dom pani a znalazł się przed siedzibą Indjanina. Następnego dnia rano oboje wyjechali w niewiadomym kierunku i od tej chwili ślady po nich zaginęły.

CZŁOWIEK, KTÓRY SŁYSZAŁ USTAMI.

(r.) W jednym z miast, w stanie nowojorskim zmarł niedawno człowiek, nazwiskiem Maurycy Eads, który był zaiste osobliwością wśród ludzi. Człowiek ten urodził się bez uszu, i w miejscu, gdzie inni ludzie mają uszy, nie posiadał żadnych otworów. Ten błąd natury naprawił on w oryginalny sposób. Mianowicie rodzina Eadsa, stwierdza jednozgodnie, że mógł on przyjmować dźwięki za pośrednictwem ust. Skoro otworzył usta, słyszał rozmowy prowadzone zwykłym tonem.

NISZCZENIE STATKÓW WOJENNYCH.

Podsekretarz stanu marynarki angielskiej zapowiedział wybrakowanie 3 krążowników i przeszło 20-tu innych okrętów wojennych z marynarki. Statki te jako przestarzałe nie nadają się do dalszej służby.

„DUŃSKIE „KOPALNIE SREBRA"

Wpadli na nie... Berlińczycy

Przed kilku dniami aresztowano w Kopenhadze pewnego ucznia bankowego za kilkakrotne oszustwa. Między różnemi przedsiębiorstwami, które przy tej sposobności odkryto, znalazło się również Tow. Akc. dla eksploatacji kopalni srebra w Bagsvärd. Miano stworzyć wielki kapitał akcyjny 2.400.000 koron duńskich. Wydrukowano stosy zaproszeń i złapano na ten pomysł 4-ch Berlińczyków.

Dział gospodarczy.

—* **Tanie papierosy.** Należą do nich bezwzględnie papierosy „Aromatica", kosztują bowiem po 2 gr. za sztukę. Dwóm jednak osobnikom niejakiemu Z. i Ł. jeszcze za drogie wydawały się, postanowili więc nabyć je zupełnie bezpłatnie, bez wiedzy jednak właściciela i skradli z ekspedycji towarowej Dworca Przedmieście 180 szt. tych papierosów.

PODWYŻSZENIE CENY PAPIERU.

Fabryka papieru doniosła nam telegraficznie, że cena papieru gazetowego uległa od dzisiaj zwyżce, wynoszącej 20%. Czy ta podwyżka ceny za papier jest uzasadniona, wydaje nam się wątpliwem.

PAŃSTWOWA RADA ROLNICZA.

P. minister rolnictwa i dóbr państw. wyznaczył na dzień 17 i 18 grudnia r. b. pierwsze zebranie plenarne Państwowej Rady Rolniczej, utworzonej na zasadzie ustawy z dn. 17 marca r. b.

CZYN GODNY NAŚLADOWANIA.

Cywilni pracownicy warsztatów samochodowych 8-go dywizjonu samochodowego w Bydgoszczy postanowili w celu przyczynienia się do polepszenia sytuacji gospodarczej pracować w każdą sobotę, począwszy od dnia 5 grudnia rb. do lutego 1926 r. po 2 godziny bezpłatnie, pobierając zapłatę w te dni tylko za 6-godzinną pracę.

SPRAWOZDANIE Z GŁÓWNEGO TARGU NA KONIE, BYDŁO ROGATE I TRZODĘ CHLEWNĄ.

TORUŃ, dnia 3. XII. 1925.

Spędzono na targowicę miejską przy rzeźni 224 koni, 32 szt. bydła rogatego 40 tuczników, 36 warchlaków, 62 prosiąt, — kóz.

Płacono:

Konie starsze	50—100	zł
„ robocze	120—150	„
„ dobre	300—450	„
„ lepsze i materjał hodowl.	500—700	„
Źrebięta roczne	100—120	„
„ dwuletnie	150—200	„
Bydło rogate:		
Krowy starsze	120—180	„
„ dojne	200—280	„
Jałowice	120—200	„
Trzoda chlewna:		
Tuczniki 50 kg. żyw. wagi	65—68	„
Warchlaki poniżej 35 kg. żyw. wagi	40—45	„
Warchlaki powyżej 35 kg. żyw. wagi	50—55	„
Prosięta za parę	30—40	„
Kozy za sztukę	—	„

POZNAŃSKI TARG NA BYDŁO.

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 4. XII. 25. Spędzono wołów 4, buhaji 28, krów 80, bydła 112, świń 780, cieląt 114, owiec 112 kóz —

Razem 1118 zwierząt.

Płacono za 100 kg. żyw. wagi za:

CIELĘTA:	
najprzedniejsze cielęta tuczne	—
średnio tuczone cielęta i najprz. ssaki	76—80
mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	—70
liche ssaki	—60
OWCE:	
Opasy chlewne:	
jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne	70—72
starsze skopy tuczne, liche jagnięta, tuczne i dobrze odżywione ml. owce	58—60
miernie odżywione skopy i owce	—50
liche jagnięta i owce	—
ŚWINIE:	
pełnomięsiste od 120—150 kg żyw. wagi	—164
pełnomięsiste od 100—120 kg. żyw. wagi	—154
pełnomięsiste od 80—100 kg. żyw. wagi	—146
mięsiste świnie ponad 80 „ „ „	—133
maciory i późne kastraty	130—150

Przebieg targu: Bardzo ożywiony.

Z powodu święta przypadającego we wtorek dnia 8 b. m. targ odbędzie się dnia następnego tj. w środę dnia 9 grudnia r. b.

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Sędzicki.
Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A w Toruniu.

Na nadchodzące święta
poleca po cenach przystępnych
zastawy stołowe, porcelanę zagraniczną i krajową, fajanse, szkła, galanterję skórzaną, cerata, obrusy
w wielkim wyborze d 3334
Jan Malinowski
Toruń, Szeroka 13.

Polskie Tow. Węglowe
Telefon nr 821
„PETOW"
Sp. z ogr. odp. Bydgoszcz Paderewskiego 33 I.
poleca się do dostaw
węgla i koksu górnośląskiego z Polskich Kopalń Skarbów.
Adres telegr.: „Petow-Bydgoszcz" Detaliczne składy Bydgoszcz, bocznica 27, plac 28, tel. 378 Gniezno: Mieczysława 14 tel. 382. k790

Ubikacje handlowe
z obszernemi składnicami i piwnicami, nadające się na wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwo handlowe z przynależnem 5-pokojowem mieszkaniem od 1. I. 1926 r. w Grudziądzu do wydzierżawienia. Zgłoszenia pod **1214 do oddziału Słowa Pomorskiego w Grudziądzu, Mickiewicza 22.** k1772



Znane z dobrej konstrukcji
maszyny do szycia „Singera"
do wszelkich robót w zakres szycia wchodz.
na krótko-terminowe i roczne RATY
poleca **firma:** 1127
SINGER SEWING Mach. COMP.
TORUŃ, Kopernika 37.
Tamże przyjmuje się reparacje maszyn wszelkich systemów.

Na odpłatę!
PIANINA
pierwszorzędnej jakości z długoletnią gwarancją z własnej fabryki
oraz
FORTEPIANY i PIANINA
słynnych firm zagranicznych poleca
B. Sommerfeld,
Fabryka i hurtownia fortepianów
w Bydgoszczy
tylko ulica Śniadeckich nr. 56
Telefon 883 d1449 Zał. 1905 r.

„PRACA"
Zjednocz. przedsiębiorstwo instalacyjne
Sp. z ogr. odp.
pod kierownictwem: inż. St. Małyszczyckiego i J. Scheuera.
BYDGOSZCZ, ul. Chodkiewicza 41.
Telefon 357 Adres telegr. „Praca" Bydgoszcz.
Specjalności: młyny samoczynne, śpichlerze samoprzewietrzające się z pneumatycznem przenoszeniem ziarna, oraz samoregulujące się turbiny wodne i wietrzne.
Zakres działalności: badania sytuacji miejscowej, porady praktyczne, pomiary siły wodnej, plany, kosztorysy i nadzór techniczny.
Dostawy na dogodnych warunkach: urządzeń maszynowych udoskonalonych systemów, zapewniających oszczędność siły mechanicznej i pracy rąk ludzkich
3682)

Drzewo opałowe
szczapy sosnowe I. klasy suche
wagonowo
po taniej cenie poleca d3417
MAKSYMILJAN SMEJA
Telefon 6. OSIE, pow. świecki